

Jerzy Bohner
ul. Świerzeńskiego 3/47
70-426 Szreńca.

ARCHIWUM WSCHODNIE

2. 04. 1989

633

II/41E

WPLYNĘŁO
N. dziennika 1104

Redakcja Tygodnika „Kontakty”
w Łodzi.

Wprawdzie teraźniejsza nadsyłana prze mnie korespondencja „Wschodnie”
losy Tadeusza „młody” by może moje wojenne losy tak typowe dla
wielu innych rówieśników obciążają dość trudną ciężarową.

Zaraz od czasu przedwojennego. Urodziłem się 13. 04. 1921 r.
w Kotołcu woj. Starobelskiego w rodzinie kolejarskiej. Wzrostem
z przemianami życia od 1930-37 r. mieszkałem w Brostowie
woj. Tarnopol i tam też urozumieliem do życia wojennego. W kolejnym
przeżyciu życia od 1937 r. mieszkałem we dworcu (pl. Włocławca 9)
i tam urozumieliem do XII. Pułku. Głównym i liczącym. W maju 1939 r.
zostałem rezerwowym i pięć dni później do 15 lipca do 15 sierpnia 39 r. przeżyłem
drogą życiową z bohaterami wojennymi o Łodzi. Wraz z grupą ok. 150
absolwentów lwowskiej liceów zostaliśmy skierowani na obszar
Jumali i Głuchów Tarnopolski w okolicy Włocławca. Tamże stałem się
prezenterem przez ulicę Koziej, wrowniamy most przed Włocławcem
i sam obszar nad Włocławcem, niedaleko wioski Góra Strębowa.
W ciągu pięcioletniego teraźniejszego bractwa ukończymy w betonowaniu
kilku fortów, szczególnie dobre pamiętamy betonowanie drugiego
fortu w teraźniejszości robowej nazwał się on Góra-góra. Był
położony na górze nad wioską. W dole przy wiosce był pierwszy
o nazwie Góra-dół. To wszystko co z tamtych czasów pamiętamy.

Wróćmy po powrocie z obszaru wybudowanego wojna, a następnie
długo 22. 09. do Lwowa wbrew sobie. Dla naszego pokolenia
urodzonego i wychowanego w wolnej Ojczyźnie, utrata niepodległości

była strasnym ciosem. W gronie kolegów zastanawialiśmy się co robić dalej, aż gdzieś w początkach listopada dotarła do nas wiadomość o tworeniu drogi polskiej we Francji. Teraz sprawa była dla nas jasna. Załatwić nie poradziliśmy drogę przez Austrię i tak dotarłem do prof. Mazurkiewicza dyr. gipercerium w Kosowie, (obk. Kut.) organizatora jednej z dróg.

Dnia 1 stycznia 1940 r. wyruszyłem z dworca, dotarłem do Kosowa i 3 stycznia w noc z przewodniczką Glentką narwis-kiem Melnyk (a zapamiętałem je na całej żywej) znalazłem się we wsi Rybno położonej nad granicą rumuńską, którą stawała rzeka Czerepura. Dalej w kierunku wschodnim przez przewodniczkę udaliśmy się dalej i po przejściu nadbrzeżnych krańców wpadliśmy wprost na zasadzke partyzancką.

Dobra droga prowadziła do wieżycia w Kotołce. Tam na zbiorczej celi siedzieli już z 50 strażników, na różny odległości granicy. Z rozpisów jakie nie zwykle między wieżyciami teraz dowiedziałem się, że 4 z nich a pierwszowicem W. Górecki i Stefan Stupnicki (mający wędrowie kochankę, zginął w 1946 r. w Anglii w wypadku samobójczym) wpadli 3 dni wcześniej w pułapkę identyfikacji. Stąd nie rezerwa, że Glentka jest przewodniczką, ma ustąpić NKWD, w związku z czym należy powiadomić o spaleniu tej drogi przerwanej. Już po powrocie w 1947 r. do Polski dowiedziałem się, że zdołała jenera tylko jedna grupa zaprowadzić do wieżycia, po czym strasnym wyrok, ale czy wykonywany - nie wiem. W jakim czasie później NKWD aresztowało prof. Mazurkiewicza, po którym wszelki ślad zaginął.

W zbiorczej celi w Kotołce odległym się z aresztowanymi

rozmieci na granicy Zydów właścicielem browaru w Złoczowie, który wpadł wraz z córką, żoną i siostrą. Był to człowiek bogaty i więc jego rodzina mi nie, że prawdopodobnie uda im się wykupić. Tak też się stało, przetrzymując go przed mordercami o powiadomienie w drodze do Złoczowa, mojej siostry we Lwowie. Zatrzymał obywateli i w ten sposób ustrzegł wielu ludzi przed podobnymi. Zabrał, że za pomocnikiem jego nazwiska.

W Katorzeży w więzieniu przebywałem ok. 3 tygodni. O potwornym śmiechu w celi: w nocy nie warto nawet spać wycisnąć, gdyż i w przystąpieniu więzienniczym które, zwiedzenie było to raczej. Wtedy miałem jakby pewne wartości podwójnie tzn. śledzenie, tak ograniczono tylko umysłowo ludzi spotykając po raz pierwszy. Używali tylko jednej metody, pięści i pałki. Tę partycję tego rodzaju argumentów potrafiłi uzyskać nawet najbardziej niedołężne zwierzęta. Wskazywano nawet wskazywano, że byli chyba przepisani od ilości paragrafów przypisywanych deliktowi. Wskazywano również 19-letkowi opowieści o wywołanej próbie przekroczenia granicy zarzucono również, że będąc oficerem kwatermistrzostwa z polecenia marszałka ukraińskiego udawałem się zagranicę. Takie kłamstwa oczywiście podpisali, a nawet inni jeszcze gorsze kłamstwa podpisywali.

Do ok. 3-tygodniowego pobytu w Katorzeży, przewieziono nas do więzienia w Stanisławowie, a po następnym 2-3 tygodniach zatrasowano do węgierskiej granicy do Krowca, gdzie przedstawiano nas na szereg torów i ruszających nas wozów. Tak nie dzieje się nigdy, że transport nasz przejeżdżał przez Katorzeży w dniu meim 19 urodzin i przez zakwaterowane obywateli widzieliśmy dom, w którym mieszkaliśmy (plac Wilna 9, ok. 10 m od dworca)

O warunkach jazdy nie warto pisać. Śmiech tylko razem obywateli, pożyteczny wobec murów ziemi. Na drugi dzień od wyjazdu z Krowca zatrzymaliśmy się w Winnicy, gdzie oczekiwał nas siostrzy

konwoj. Nad jego „opiekę” doprowadzono nas do starego cmentarza jense
 wierzchnia i porzucyły do w takiemu przypadku konwaluściade, 100-
 miennosono w celach. Nama spsteczurę (byli nas w celach) skąd data
 nie z ok. 60% uciekających do Rumunii, dalsze 20% stajawili Żydzi ucieka-
 jący z Gm. Gub., a ok. 20% stajawili uciekinierzy (Ukrainicy) z Rumunii.
 W celach tak jak i w przednich bywało, radnego Łośka, spalił się jakoby na
 betonuowej paradzie, a jedynym wyjątkiem był kibel wazny parasolki.
 W rumuńskiej pobudce (padł) jako jedynym partizani wyprzedzającym nas na 5 km
 do przodu i tego, w materii, przemyślnie, skądajęcy się z wozem
 (kierunek) i poręczył kilka o.s.k., na obiad przewożąc kupaśnik (męski),
 a na kolację kupaśnik kiesz. Wnie ptyręty nascożeni urozmaicone
 chrząstki taruina, a wazę niespodziewanymu rewidzani. Prześledzić
 w kasadzie nie było, jakże nasi wędrowni śledzący w kłopotach i wyszali to
 co dcieli. Tak minął luty, marzec i kwiecień. Gdyś w maju wzięliśmy
 wzięliśmy i ja sobie i byli wyznani do tyłu wazę probierania. Rozmowa
 jaka nie między nami wywierała wyglądała mniej więcej tak: pyt. w któ-
 rym roku miałś iś wadki odp. w 1935. pyt. ile miałś wtedy lat odp. 15-ty
 pyt. dlaczego pojacieś protobit odp. bo umierałem. Był to pierwszy spotkanie
 i utel: quity Rosjani mający dylek dle nie melody i dle dyle, bo pierożem
 nie wie dle dyle. Wzrok coś lat mi w aktach art. 58, tak że pozostał mi
 tylko art. (statia) 80 par. 16. Wzrok coś z tego, a przez doświadczenia w
 kulturze i w artowickim, zapytano, jaki będzie dle my tak sprawy. Z odpo-
 wiedzi wyucyto, że zastępnę osadzoną, a wazę coś dle w obszarze pracy.

Tak nam dohaczyły warunki więzienne a przed wazę tymu perswasuony
 głod, że nie mogłyśmy dle dle nie wazę wazę i wazę do obszaru.
 Niedługo już przysię, wazę wyprzedzić, nas z lędn, wazę wzięliśmy
 w perswasuony z kłopotami dle dle nie, kłopotami. Gdyś w pierożeli
 dle dle lipca 40r zaczęto pojedynczo wywoływać z celi. W doświadczenia